

Cywilizowana Afryka pokazuje zacofanej Europie jak walczyć z plastikiem

30 czerwca 2019

Kigali jest jednym z najczystszych miast na świecie. Stolica Rwandy zakazała produkcji i używania plastikowych torebek już dziesięć lat temu. W Europie często można usłyszeć rasistowskie bajeczki o Afrykanach wyrzucających śmieci do oceanu. Tymczasem to właśnie Czarny Ląd jest globalnym liderem polityki chroniącej ekosystem morski i lądowy.



Pierwszy był autonomiczny region Tanzanii – Zanzibar, którego władze zakazały plastikowych toreb, sztućców i butelek już w roku 2006, a więc w czasach, gdy o walce ze śmieciami, które potem trafiają do mórz i oceanów, nikt nie myślał na poważnie. Krótco potem do akcji wkroczyły władze Rwandy. Na mocy ustawy zakazane zostały wszelkie plastikowe opakowania. Nie można ich nawet wwozić do kraju położonego nad Jeziorem Wiktorii. Efekt? Stolica – Kigali została wybrana najczystszym miastem Afryki.

Inne kraje nie pozostają w tyle. Antyplastikowe regulacje obowiązują od początku czerwca w Tanzanii. Jeśli wybierasz się do tego kraju, wszelkie plastikowe torby musisz zostawić w domu. W przeciwnym wypadku zostaną one zarekwirowane na lotnisku. Zakaz obowiązuje nie tylko produkcję i dystrybucję, ale również posiadanie. Jedynym dozwolony produktem jest plastikowa kosmetyczka zapinana na zamek. Pod warunkiem, że zgłosisz się z nią do specjalnego punktu na lotnisku po przylocie, a następnie zaprezentujesz przy okazji wylotu.

Zero tolerancji dla plastikowych śmieci mają również władze Kenii. Dwa lata temu plastikowe opakowania zostały tam

całkowicie zdelegalizowane. Za złamanie zakazu grożą drakońskie grzywny, nawet do 140 tys zł, albo cztery lata odsiadki w zakładzie karnym. Lepiej zatem nie ryzykować, szczególnie, że kenijska policja urządza obławy na turystów podejrzanych o posiadanie zakazanych woreczków.

Efekty są widoczne już teraz. Na ulicach Nairobi, Dar es Salaam czy miasta Sansibar nie uświadczymy plastikowych śmieci. Rybacy mają ułatwioną pracę – nie muszą już tracić ogromu czasu na wybieranie słomek i worków ze swoich sieci. Ponadto, rzadziej dochodzi do zapychania rur kanalizacyjnych, co przekłada się na ograniczenie malarii, gdyż komary mają mniej miejsc lęgowych. Eliminowanie plastiku ma też pozytywny wpływ na jakość powietrza – w biednych krajach utylizacja śmieci najczęściej polegała na ich paleniu.

Jak sobie radzą na tym polu „państwa pierwszego świata”. Delikatnie mówiąc – nieszczególnie. Parlament Europejski przy medialnych fanfarach przyjął w 2019 roku rezolucję delegalizującą plastikowe sztucce, talerze, słomki i kubki. Producenci innych jednorazowych opakowań mają ponosić koszty zbierania tych odpadów i ich przetworzenia oraz upowszechniania edukacji. Tyle, że przepisy wejdą w życie w roku 2021. Jeszcze gorzej sprawy wyglądają w USA. Jedynie Kalifornia, Nowy Jork i Hawaje wprowadziły zakaz obrotu plastikowymi torbami. Federalny rząd nie zrobił nic na tym polu.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu